



■ Preferencje polityczne mieszkańców Niemiec o pochodzeniu migracyjnym

Agata Kałabunowska

Według danych Federalnego Urzędu Statystycznego (Destatis) w 2020 r. żyło w Niemczech 21,9 mln osób o pochodzeniu migracyjnym – 26,7% ogółu mieszkańców Republiki Federalnej. Według szacunków ponad 1/3 z nich była uprawniona do głosowania w ostatnich w wyborach do Bundestagu 26 września 2021 r. To zaś oznacza, że osoby o pochodzeniu migracyjnym (*Migrationshintergrund*) stanowią ok. 13%, a więc niebagatelny odsetek wszystkich wyborców. W poprzednich wyborach w 2017 r. było to ok. 10% wszystkich Niemców z czynnym prawem wyborczym ([Destatis 01.10.2021](#)).

Używany w statystykach termin „osoba o pochodzeniu migracyjnym” nie odnosi się jedynie do tych, którzy mieszkają w Niemczech od niedawna, jak sugerowałaby nazwa. W przypadku omawianej grupy wyborców aż 41% to osoby urodzone na terytorium Niemiec i w większości posiadające niemieckie obywatelstwo, a 59% urodziło się poza Republiką Federalną. Sporą część stanowią Polacy, mieszczący się zwłaszcza w tej drugiej grupie (ok. 817 tys. osób).

Badania dotyczące uczestnictwa osób o pochodzeniu migracyjnym w wyborach na różnych szczeblach w Niemczech wskazują, że generalnie biorą oni udział w głosowaniach mniej chętnie aniżeli „rodzimi Niemcy”. Dotychczas cechowali się także dosyć wyraźne ukierunkowanymi preferencjami wyborczymi.

Migrationshintergrund – co to oznacza?

Termin *Migrationshintergrund* (dosł. tło migracyjne) wbrew pozorom nie odnosi się tylko do osób, które w którymś momencie swojego życia zdecydowały o przeprowadzce do Niemiec. Mowa o kategorii statystycznej, która w 2005 r. decyzją Federalnego Urzędu Statystycznego została wprowadzona do spisów powszechnych na szczeblu krajów związkowych i całej federacji. Powodem wprowadzenia tego terminu była rosnąca kompleksowość zjawiska migracji w Niemczech.

Redakcja:

Karol Janoś
(redaktor naczelny)
Agata Kałabunowska
Piotr Kubiak
Krzysztof Malinowski

Korekta:

Hanna Różanek

Nr 21(476)/2021
13.10.2021

ISSN 2450-5080

Biuletyny dostępne
także dzięki:
NEWSLETTER IZ
FACEBOOK
SCRIBD
LINKEDIN
TWITTER

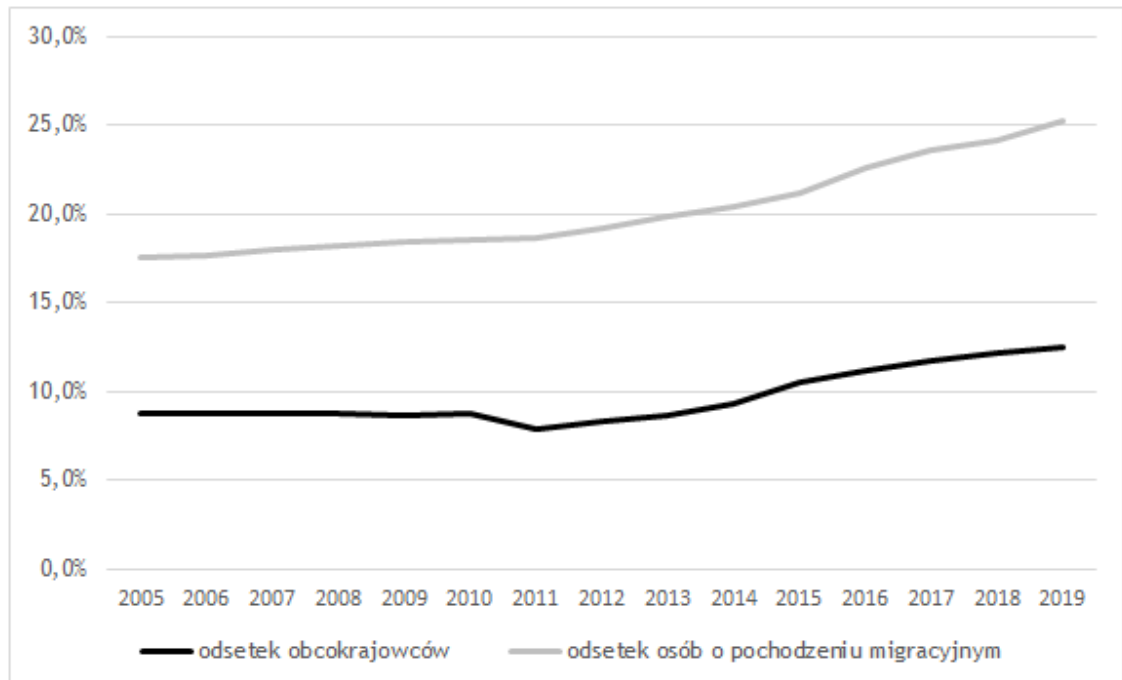
Według definicji Destatis do kategorii *Migrationshintergrund* zalicza się osoby, których niemieckie obywatelstwo nie pochodzi z tytułu urodzenia lub których przynajmniej jeden rodzic nie uzyskał obywatelstwa w ten sposób. Urząd wymienia kilka grup osób, które odpowiadają tej definicji. Po pierwsze są to obcokrajowcy, którzy wyemigrowali do Niemiec, ale także ci, którzy urodzili się w Niemczech i których przynajmniej jeden rodzic nie jest Niemcem z urodzenia. Po drugie, obcokrajowcy, którzy uzyskali niemieckie obywatelstwo poprzez naturalizację. Po trzecie, przesiedleńcy i późni przesiedleńcy (*Aussiedler* oraz *Spätaussiedler*). Po czwarte, osoby, które uzyskały niemieckie obywatelstwo w wyniku adopcji. Co więcej, Destatis wyjaśnia, że również potomkowie wszystkich osób, które odpowiadają tym kategoriom, wliczani są do grupy posiadającej *Migrationshintergrund*. „Tła migracyjnego” nie mają natomiast wypędzeni (*Vertriebene*) oraz potomkowie Niemców, którzy nie podpadają pod żadną z wymienionych kategorii, nawet jeśli urodzili się poza granicami Republiki Federalnej.

Według danych Federalnego Urzędu ds. Migracji i Uchodźców (BAMF) za 2019 r. (raport za 2020 r. jeszcze się nie ukazał) ponad połowę osób z pochodzeniem migracyjnym można określić jako Niemców. Nie tylko dlatego, że część z nich w świetle prawa posiada obywatelstwo niemieckie, np. poprzez naturalizację lub adopcję przez niemiecką rodzinę, ale również dlatego, że sami nigdy nie doświadczyli migracji poza granice kraju (podkategoria: *ohne eigene Migrationserfahrung*). Ok. 35% mieszkańców Niemiec o pochodzeniu migracyjnym pochodziło z terenu Unii Europejskiej. Jeśli chodzi o największe grupy narodowościowe, 13,3% wszystkich osób o pochodzeniu migracyjnym miało swoje korzenie w Turcji, 10,5% w Polsce, a 6,5% w Rosji. W kontekście preferencji wyborczych warto także zwrócić uwagę na fakt, że ta część niemieckiego społeczeństwa jest o wiele młodsza niż „rodzimi Niemcy”. Średni wiek w tej grupie to ok. 35 lat, podczas gdy wśród osób bez pochodzenia migracyjnego średnia wynosi ok. 47 lat ([BAMF 2020](#)).

Jak widać, społeczność z „tłem migracyjnym” jest zatem o wiele większą grupą aniżeli ta, o której zwykle myślimy jako o „imigrantach” – tych zresztą ujmuje się w statystykach inaczej (jako *ausländische Bevölkerung*). Od 2010 r. Niemcy notowały w każdym roku dodatnie saldo migracji, stając się w 2018 r. państwem członkowskim UE rejestrującym najwyższą liczbę migrantów długoterminowych. Zdecydowana większość imigrantów pochodzi z innego państwa europejskiego – w 2019 r. było to 66,4% wszystkich nowo przybyłych. W latach 2010-2013 największy odsetek imigrantów w Niemczech stanowili Polacy. W 2014 r. byli to Rumuni, a w 2015 r., w wyniku kryzysu migracyjnego – Syryjczycy. W latach 2016-2019 największą grupę imigrantów ponownie stanowili Rumuni, na drugim zaś miejscu znaleźli się Polacy. Zdecydowana większość osób o pochodzeniu migracyjnym żyje w kilku krajach związkowych: Nadrenii Północnej-Westfalii, Badenii Wirtembergii, Bawarii czy Hesji ([BAMF 2020a](#)).

Na koniec 2019 r. żyło w Niemczech 10,5 mln obcokrajowców, co odpowiada 12,5% całego społeczeństwa. Przypomnijmy, że osoby z *Migrationshintergrund* stanowią ok. 26% wszystkich mieszkańców Niemiec. Porównanie obu tych grup i ich rozrostu w miarę upływu lat przedstawiono na wykresie.

Wykres 1. Procentowy udział obcokrajowców i osób o pochodzeniu migracyjnym w niemieckim społeczeństwie w latach 2005-2019



Źródło: Bundesamt für Migration und Flüchtlinge, Institut Arbeit und Qualifikation.

Choć cały czas mówimy tutaj o statystyce, warto zaznaczyć, że dane dotyczące imigracji można uznać za w miarę dokładne, do czego przyczynia się m.in. funkcjonujący w Niemczech obowiązek meldunku. Obcokrajowcy przybywający do Niemiec muszą legitymować się potwierdzeniem zameldowania chociażby podczas rejestracji konta bankowego czy zawierania umów najmu. Brak meldunku na dłuższą metę może w znacznym stopniu utrudnić codzienne funkcjonowanie. Inaczej rzecz się ma w przypadku osób z tłem migracyjnym – dane na ich temat pochodzą z odpowiedzi podanych w cenzusach. Ustalenie, czy dana osoba ma *Migrationshintergrund*, wymaga udzielenia odpowiedzi nie tylko na temat własnej osoby, ale i rodziców, a nawet dziadków, co jest jednym z licznych powodów krytyki tej kategorii statystycznej.

Do udziału w wyborach uprawnione są – rzecz jasna – jedynie te osoby, które posiadają niemieckie obywatelstwo. W ostatnich 10 latach poziom naturalizacji utrzymuje się na poziomie ok. 100 tys. osób rocznie. W 2020 r. obywatelstwo Niemiec przyznano osobom pochodzącym ze 173 państw, z czego największą grupę stanowili obywatele Turcji (11 600 osób), Syrii (6700) i Rumunii (5900) ([Destatis 26.05.2021](#)).

Preferencje wyborcze

Na szczegółowe wyniki badań dotyczących decyzji wyborczych osób o pochodzeniu migracyjnym podczas ostatnich wyborów do Bundestagu będzie trzeba jeszcze poczekać. Ani oficjalne statystyki wyborcze, ani *exit polls* nie różnicują bowiem

elektoratu pod względem pochodzenia migracyjnego. Wiedza na temat preferencji wyborczych osób z historią migracyjną opiera się jedynie na wynikach socjodemograficznych badań ankietowych. Tego typu badań jest już obecnie wiele, a niemieccy naukowcy wysnuli cały szereg ciekawych wniosków na temat preferencji wyborczych osób z *Migrationshintergrund* na podstawie poprzednich elekcji.

Przede wszystkim należy odnotować, że osoby o pochodzeniu migracyjnym głosują rzadziej niż pozostali uprawnieni do głosowania. W wyborach w 2017 r. różnica frekwencji wyborczej wśród tych dwóch grup wynosiła aż 20%. Ponieważ odsetek osób z pochodzeniem migracyjnym stale rośnie, ich interesy powinny być brane pod uwagę w coraz większym stopniu. Nie angażując się w procedury wyboru politycznych reprezentantów, osoby z *Migrationshintergrund* mogą *de facto* pogorszyć własną sytuację.

Badania porównawcze zachowań wyborczych imigrantów w różnych państwach świata wykazały, że mają oni tendencję do głosowania na ugrupowania znajdujące się raczej po lewej stronie politycznego spektrum. Ciekawym wyjątkiem od tej reguły są niemieccy przesiedleńcy (*Aussiedler* i *Spätaussiedler*), którzy – jak już zaznaczono – również mieszczą się w kategorii statystycznej „osób o pochodzeniu migracyjnym”. Badania wykazały, że wśród tej grupy największą popularnością, dochodzącą nawet do 70%, cieszy się niemiecka chadecja. W ostatnich latach odnotowano jednak tendencję spadkową, a część głosów przesiedleńców przeszła na drugą stronę sceny politycznej – do Zielonych, a nawet do *Die Linke*. Dlatego tym ciekawsze mogą się okazać wyniki podsumowujące decyzje wyborcze w ostatnich wyborach, gdzie chadecja wypadła wyjątkowo słabo.

Chadecja jest też popularna wśród tych obywateli Niemiec, którzy są potomkami osób wywodzących się z republik poradzieckich (tzw. *Russlanddeutsche*). W 2017 r. 27% badanych z tej grupy oddało głos na *CDU/CSU*. Co ciekawe, popularna jest wśród nich także *AfD* (15%, a według innego badania nawet 29%), co czyni obywateli Niemiec wywodzących się z obszarów byłego ZSRR interesującym wyjątkiem wśród wszystkich wyborców z *Migrationshintergrund*, którzy – co zrozumiałe – nie oddają raczej głosu na partie jednoznacznie opowiadające się przeciwko imigracji. Nie można jednak stwierdzić, że cała grupa *Russlanddeutsche* ma prawicowe poglądy – 21% z nich wybrało w 2017 r. *Die Linke*, 12% – *SPD*, a 8% – Zielonych (Goerres, Spies, Mayer 2018). Jeśli chodzi o Zielonych, rosnącą popularność tego ugrupowania odnotowano wśród obywateli Niemiec o polskich korzeniach - wzrost z 7% w 2015 r. do 26% w 2019 r. (Neu 2021). Zauważono także, że migrujący z terenu UE przed 2000 r. preferują *SPD*, podczas gdy ci, którzy wyemigrowali później - chadecję (Minor 2017).

W tendencję „migrantów” do głosowania na partie lewicowe wpisywała się dotychczas grupa niemieckich Turków. Na początku XXI w. na ich poparcie mogła liczyć zwłaszcza *SPD*, w kolejnych wyborach zaś coraz częściej Zieloni i *Die Linke*. Zauważono też różnice w preferencjach wyborczych między pierwszym a kolejnymi pokoleniami niemieckich Turków. Przykładowo w wyborach do Bundestagu z 2017 r. *SPD* była bardziej popularna wśród drugiego pokolenia niemieckich Turków (40%) aniżeli wśród osób należących do pierwszego pokolenia (29%); podobnie rzecz się miała z oddaniem głosu na Zielonych (15% głosów drugiego pokolenia, 10% głosów

pierwszego pokolenia). Odwrotnie było w przypadku *Die Linke* – bardziej popularnej wśród „starszych”. Zauważa się jednak coraz częściej mobilność wyborców o pochodzeniu tureckim również w kierunku chadecji (Goerres, Spies, Mayer 2018).

Jednym z powodów oddawania głosu na ugrupowania lewicowe wśród osób z „tłem migracyjnym” jest fakt, że partie te o wiele częściej podnoszą ważne dla tej grupy wyborców tematy dyskryminacji i sprawiedliwości społecznej, aniżeli czynią to partie prawicowe. Na to, że według osób o pochodzeniu migracyjnym istnieje potrzeba większego politycznego zaangażowania w te właśnie sprawy, wskazują również wyniki badań ankietowych. Zabezpieczenie społeczne okazuje się ważne dla 61% osób z pochodzeniem migracyjnym i 60% obcokrajowców, podczas gdy tematyka ta jest kluczowym zagadnieniem według jedynie 45% „rodzimych Niemców”. Potrzebę zabezpieczenia zasady równości wobec prawa odczuwa 37% mieszkańców Republiki Federalnej o pochodzeniu migracyjnym, a sprawa ta jest ważna dla 30% osób bez „tła migracyjnego” (Neu 2021).

Fakt, że z każdą kolejną elekcją dywersyfikują się dotychczas w miarę przewidywalne zachowania wyborcze poszczególnych grup osób o pochodzeniu migracyjnym, dowodzi, iż społeczność ta podlega tym samym trendom co cała reszta niemieckiego społeczeństwa. Stałość poglądów politycznych przestaje charakteryzować obywateli Republiki Federalnej, którzy coraz częściej decyzję podejmują dopiero przy urnie. Badacze zwracają więc uwagę na proces normalizacji preferencji wyborczych wśród osób z „tłem migracyjnym”. W perspektywie kolejnych wyborów może to oznaczać, że partie polityczne nie będą pewne głosów osób wywodzących się z konkretnych grup etnicznych. Wskazują na to przykłady niemieckich Turków coraz mniej chętnie wspierających socjaldemokrację czy też przesiedleńców rezygnujących z oddania głosu na chadecję.

Jednym z ważniejszych spostrzeżeń wynikających z dotychczas przeprowadzonych badań jest to, że pomimo wskazywania podobnych kwestii jako ważnych w kontekście wyborów, oddawane są głosy na odmienne ugrupowania. Oznacza to po pierwsze, że różne grupy wyborców (zarówno z pochodzeniem migracyjnym, jak i bez) nie są zgodne co do tego, która partia jest najbardziej kompetentna w rozwiązywaniu konkretnych problemów. Po drugie, świadczy to również o tym, że decyzja przy urnie wyborczej jest podejmowana pod wpływem różnorodnych czynników – niekoniecznie związanych z pochodzeniem (Wüst, Faas 2018).

Zaangażowanie polityczne

Uprawnieni do głosowania mieszkańcy Niemiec z „tłem migracyjnym” biorą udział w wyborach mniej chętnie aniżeli „rodzimi Niemcy”. Badania wykazały jednak, że osoby z *Migrationshintergrund* w drugim pokoleniu biorą udział w wyborach chętniej niż ci, którzy sami doświadczyli migracji (pierwsze pokolenie) (Minor 2017). Okazuje się więc, że integracja w życie polityczne Niemiec to długotrwały proces. Do tego wniosku prowadzi także spostrzeżenie, że konkretne preferencje wyborcze są łatwiej zauważalne u osób przebywających w Niemczech dłużej lub też tych urodzonych w Niemczech. Im dłużej osoba o pochodzeniu migracyjnym żyje

w Niemczech, tym wyraźniejsza jest krystalizacja jej poglądów politycznych. Chęć do udziału w głosowaniu jest jednak różna w różnych grupach. Do wyborów w 2017 r. chętniej poszli przesiedleńcy i osoby wywodzące się z innych państw europejskich aniżeli potomkowie Turków.

Inaczej wygląda sytuacja w przypadku biernego prawa wyborczego, czyli kandydowania do objęcia mandatu. Reprezentacja osób o pochodzeniu migracyjnym wśród czynnych polityków rośnie w tempie znacznie wolniejszym aniżeli populacja tej grupy. Podczas gdy w wyborach do Bundestagu w 2005 r. tylko 4,4% wszystkich kandydatów miało pochodzenie migracyjne, w wyborach z 26 września 2021 r. odsetek ten podniósł się do ok. 9%. Istnieją przy tym spore różnice pomiędzy poszczególnymi partiami. W przypadku chadecji osoby z *Migrationshintergrund* stanowiły średnio 3,5-4% wszystkich kandydatów wystawianych przez partie w ostatnich wyborach. W tegorocznych wyborach było to „aż” 4,9%. Największy odsetek kandydatów o pochodzeniu migracyjnym miała na swoich listach partia *Die Linke* – 17,1%. Na drugim miejscu znalazła się *SPD* (12%). Jeszcze mniejszy odsetek osób z pochodzeniem migracyjnym znajdowało się na czołowych miejscach na listach wyborczych partii – wyjątkiem są tutaj *Die Linke* i Zieloni ([Schulte-Cloos 2021](#)).

Interesujący jest jednak fakt, że więcej osób o pochodzeniu migracyjnym pojawia się na listach małych partii (*Kleinparteien*). Prowadzi to badaczy do wniosku, że osoby te są zainteresowane działalnością polityczną, ale – być może – w przypadku dużych i bardziej elitarnych partii natrafiają na liczne przeszkody ([Schulte-Cloos 2021a](#)). Można wskazać wyjątki od tej reguły, chociażby Cema Özdemira, znanego niemieckiego polityka Zielonych o pochodzeniu tureckim, czy Karambę Diaby, parlamentarzystę *SPD*, urodzonego w Senegal. Kandydatura osób o pochodzeniu migracyjnym bywa jednak trudna, na co wskazuje tegoroczny przykład Tareqa Alaowsa, który chciał być pierwszym syryjskim uchodźcą w niemieckim parlamencie. Kandydujący z listy Zielonych Alaows zrezygnował z kandydowania po tym, jak on i jego rodzina otrzymali liczne pogróżki.

Jedno po ostatnich wyborach w Niemczech jest już pewne – skład nowego Bundestagu będzie bardziej różnorodny od poprzedniego. Wśród wszystkich nowo wybranych mandatariuszy odsetek osób o pochodzeniu migracyjnym wynosi bowiem 11,3% (83 osoby), podczas gdy po ostatnich wyborach było to 8,2%. Największym odsetkiem członków Bundestagu z *Migrationshintergrund* mogą się pochwalić kolejno: *Die Linke* (28,2%), *SPD* (17% – wzrost z 9,8% w 2017 r.) oraz Zieloni (13,6%). Najgorzej wypada chadecja (4,6%) – gorzej nawet aniżeli antyimigracyjna *AfD* (7,2%) ([Mediendienst Integration 29.09.2021](#)).

Podobnie jak w przypadku udziału w wyborach, również inne formy zaangażowania politycznego cieszą się o wiele większą popularnością wśród Niemców bez pochodzenia migracyjnego. Badanie z 2018 r. wykazało, że 70% osób z nich interesuje się polityką „raczej mocno” lub „mocno”, podczas gdy wśród osób z *Migrationshintergrund* było to jedynie 53%. Takie aktywności, jak zbieranie podpisów pod projektami lub wnioskami, nawiązywanie kontaktów z politykami czy udział w demonstracjach, to raczej domena mieszkańców Niemiec bez pochodzenia migracyjnego. Tutaj jednak ponownie zarysowują się różnice między pokoleniami. Badani z drugiego pokolenia

w rodzinach imigranckich angażują się politycznie dwa razy częściej niż ich przodkowie i niemal tak samo często jak „rodzimi Niemcy” (SVR-Forschungsbereich 2020).

Konkluzje

W tegorocznej kampanii wyborczej tematyka migracyjna zeszła na dalszy – o ile nie daleki – plan. Powodem odsunięcia tej tematyki na boczny tor dyskursu politycznego w Niemczech było z jednej strony osłabienie presji migracyjnej, z drugiej – być może – zbyt duża społeczna polaryzacja wokół tej tematyki. Od ostatnich wyborów społeczność Republiki Federalnej o pochodzeniu migracyjnym nie zmniejszyła się. Wręcz odwrotnie – wzrosła liczba imigrantów, osób z *Migrationshintergrund*, ale i odsetek uprawnionych do głosowania obywateli Niemiec z historią migracyjną. Choć wątek migracji pojawił się w programach wyborczych wszystkich liczących się partii, nie można powiedzieć, by ugrupowania te odpowiedziały na potrzeby i oczekiwania wyborców z „tłem migracyjnym”.

Nie czując się odpowiednio reprezentowanymi, mieszkańcy Niemiec o pochodzeniu migracyjnym niechętnie biorą udział w głosowaniach. Warto dodać, że jest ich relatywnie niewiele – sześć na dziesięć osób o pochodzeniu migracyjnym nie jest uprawniona do głosowania. To z kolei jest przyczynkiem do dyskusji na temat ułatwienia możliwości uzyskania prawa wyborczego czy też umożliwienia udziału osób z *Migrationshintergrund* wywodzących się spoza obszaru UE w wyborach na poziomie lokalnym, co jest już praktykowane w niektórych państwach europejskich. Ze względu na ogrom innych tematów poruszanych przed wyborami do Bundestagu, wątek ten nie stał się jednak popularnym elementem przedwyborczego dyskursu.

Analiza preferencji wyborczych osób biorących udział w tegorocznych wyborach może przynieść ciekawe rezultaty. Już bowiem poprzednie elekcje wskazały na słabnącą tendencję wspierania konkretnych ugrupowań przez konkretne grupy osób z „tłem migracyjnym”. Dodatkowo w tegorocznych wyborach do Bundestagu nastąpiły znaczne przepływy elektoratu. Przykładowo chadecja straciła głosy na rzecz niemal wszystkich liczących się ugrupowań, podczas gdy Zieloni przeciwnie – przyciągnęli dotychczasowych wyborców pozostałych partii. Wyniki wyborów, w połączeniu z obserwowaną już w poprzednich latach dywersyfikacją głosów, w tym uprawnionych do głosowania osób z *Migrationshintergrund*, wskazują, że żadna z partii – nawet partie ludowe – nie może być pewna zyskania głosu od swojego dotychczasowego elektoratu.

Tezy zawarte w tekście wyrażają jedynie opinie autorki.

Dr Agata Kałabunowska - starsza analityczka w Instytucie Zachodnim. Obszary badawcze: Niemcy w UE, polityka zagraniczna Niemiec, polityka migracyjna UE i Niemiec, współczesna skrajna prawica w Niemczech.